Nr 26 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Kraków, Środa 3 Lutego 1926.

Rok XLV.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia . . . . 4.— zł
Z odnoszeniem . . . . . 4.50 „
Z przesyłką pocztową 4.50 „
Za granicą . . . . . . 8.— „
Cena numeru 20 groszy
Adres Redakcji:
ul. Jagiellońska L. 10
Telefon 41. Międzymiast. 1.
Adres Administracji:
ul. Jagiellońska L. 10
Telefon 241.
Nr czeku P. K. O. 400.402.

N REFORMA

Dyktatura Stalina

Kraków, 1 lutego.

Dwuletnia walka o spadek władzy po Leninie zakończyła się obecnie w ten sposób, że wskutek przebiegu i uchwał czternastego kongresu partji komunistycznej pierwsze miejsce w partji, więc także w całej federacji sowieckiej zajął **Józef Wisaryonowicz Dżugaszwilli**, pseudonim rewolucyjno-konspiracyjny »Stalin«.

Po śmierci Lenina partja komunistyczna przyjęła do swego statutu postanowienie, że naczelne jej władze nie mogą być jednostkowe, lecz tylko zbiorowe. Z tego powodu Stalin nie zajmuje pod względem formalnym tego stanowiska, jakie miał Lenin. Jest on formalnie tylko sekretarzem generalnym partji. Ale faktycznie jest jej wodzem i kierownikiem zarówno taktycznym, jak w znacznej części ideowym.

W historji rewolucji bolszewickiej, Stalin Dżugaszwilli zajmuje miejsce bardzo wysokie, jakkolwiek nie opromienione sławą i rozgłosem w tej mierze, co stanowiska Lenina i Trockiego. Główną podstawą jego autorytetu moralnego jest to, że w przeciwstawieniu do wszystkich wielkich przywódców bolszewickich, którzy lata całe spędzili na emigracji, Stalin nie wydalał się z Rosji ani razu, wyjąwszy jedyną jego kilkudniową podróż do Krakowa, o czem niżej. Przez cały okres konspiracyjny historji bolszewickiej, Stalin przebywał w Rosji nielegalnie tj. pod cudzemi nazwiskami pseudonimami, ukrywając się przed policją i ochraną carską zresztą ze zmiennem powodzeniem. Od roku 1908 był pięć razy chwytany przez te władze i administracyjnie wysyłany do różnych okolic Syberji. Za każdym razem jednak rychło stamtąd uciekał, aby wznawiać swoją działalność jako główny organizator partji i miejscowy jej kierownik, tudzież jako dowódca najśmielszych ekspropriacyj, które partja przeprowadzała celem zdobycia środków pieniężnych na swoje cele.

Gdy bawiący na emigracji Lenin i jego grupa zajmowała się głównie ideologją i teoretyczną taktyką partji, Stalin wprowadzał w czyn formułowane przez Lenina zasady. Utrzymywał z nim stałe konspiracyjne połączenie. Kiedy zaś centralny komitet bolszewicki odbywał ostatni swój konspiracyjny zjazd **w Krakowie** w dniach od 28 grudnia 1912 do 2 stycznia 1913 r.. **Stalin przyjechał tu,** aby osobiści zetknąć się z Leninem.

Podczas wojny Stalin, zgodnie z instrukcjami Lenina, prowadził akcję rewolucyjną w armji rosyjskiej. Schwytany pod koniec roku 1916 po raz szósty powędrował na Syberję, skąd jednak marcowa rewolucja roku 1917 rychło go uwolniła. Powróciwszy do Petersburga, Stalin natychmiast wznowił swoją działalność organizacyjną w partji, kwestje taktyki i ideologji pozostawiając innym.

Gdy we wrześniu 1917 roku pod wpływem agitacji Lenina, który kryjąc się przed pościgiem rządu Kiereńskiego, przebywał w różnych konspiracyjnych mieszkaniach petersburskich a na zebraniach występował ucharakteryzowany na siwego, zgarbionego starca, postanowiono przystąpić do przygotowania zamachu zbrojnego, celem zdobycia władzy. Stalin wszedł do tej grupy pięciu (Lenin, Trockij, Kamieniew-Rosenfeld, Dzierżyński i Stalin), której powierzone zostało najwyższe kierownictwo akcją i objęcie natychmiastowe zdobyć się mającej władzy. Słynny wojskowo-rewolucyjny komitet, który pod kierownictwem Trockiego zamach przygotował i wykonał, był tylko organem kierowniczym tej najwyższej piątki.

Po dokonanym przewrocie Stalin wszedł do sowietu komisarzy w skromnym charakterze »narkomnaca« czyli »narodnawo kamisarija nacjonalnostiej«. Równocześnei jednak zachował charakter i funkcje sekretarza generalnego partji komunistycznej, co dawało mu ogromną władzę praktyczną, wszystkie bowiem nici organizacji i działalności partyjnej skupiało w jego ręku. Po zniesieniu komisarjatu narodowości razem z proklamowaniem nowej konstytucji federacyjnej (6 lipca 1923 r.) Stalin formalnie ustępuje z sowietu komisarzy, więc z rządu, nie obejmuje żadnego stanowiska rządowego, ograniczając się wyłącznie do swoich funkcyj partyjnych.

Mimo takiego ograniczenia, a może właśnie dla niego władza jego osobista nie słabnie, lecz wzrasta. Szczególniej od chwili ostatecznego zasłabnięcia Lenina i jego ustąpienia z widowni, Stalin staje się centralną osobistością w organizacji partyjnej.

W walkach diadochów, które rozpoczęły się po śmierci Lenina, ujawnia Stalin wielki talent taktyczny, głębokie znastwo ludzi, tudzież tak trudną umiejętność wyczekiwania na odpowiednią sposobność. Gdy Trockij rozpoczyna akcję, mającą na celu zajęcie przezeń stanowiska Lenina, Stalin popiera Zinowiewa, najzacieklejszego współzawodnika Trockiego. Kiedy jednak Zinowiew odnosi zwycięstwo nad Trockim, Stalin jest tym, który obalonego trybuna ratuje przed zemstą i nienawiścią jego współzawodnika, ocala mu życie a nawet po niedługim czasie wprowadza go z powrotem na pole zmienionej już, lecz zawsze realnej i odpowiedzialnej działalności państwowej. Unieszkodliwiwszy w ten sposób a równocześnie pozyskawszy dla siebie Trockiego, Stalin korzysta z pierwszej sposobności, aby obalić Zinowiewa i jego satelitę Kamieniewa, swoich dwóch najbliższych współpracowników i współzawodników zarazem. — Wielką batalję w tym celu przygotowuje starannie i przeprowadza ją energicznie i nieubłaganie z tym skutkiem, że wszechmocny do wczoraj Zinowiew traci wszelką władzę, otrzymując tylko dla zachowania pozorów pozbawione wszelkiego wpływu miejsce w »Politbiurze« partyjnem, Kamieniew zaś nawet i tego zostaje pozbawionym.

W ten sposób Stalin pozostaje sam jeden na czele partji rządzącej na zasadach dyktatury Federacji Sowieckiej. Najbliższymi jego pomocnikami są z jednej strony Dzierżyński, jako szef policji i Bucharin, jako autorytatywny obecnie ideolog i teoretyk partji. Dalej wysunięci zostali na kierujące stanowiska ludzie tacy, jak Kujbyszew, Rudzutak, Brjuchanow, Mołotow, Woroszyłow, Uglanow i i., których wspólną cechą charakterystyczną jest to, że pozostają w całkowitej zależności od Stalina, że z nim razem stoją i padają.

Obsadziwszy w ten sposób kierujące stanowiska, Stalin zabezpieczył sobie faktyczną najwyższą władzę, która jest tak wielką i nieograniczoną, że można mówić bez przesady o **ustaleniu się jego dyktatury w Rosji sowieckiej.**

Stalin jest synem włościanina gruzińskiego z gubernji tyfliskiej. Ma obecnie lat 48. Posiada średnie wykształcenie. Przez czas jakiś był buchalterem ziemskim. Nie jest teoretykiem, lecz praktykiem rewolucji i polityki. Skupienie najwyższej władzy w jego ręku oznacza bezwzględny realizm polityczny, przewagę interesów włościańskich nad wszystkiemi innemi, wreszcie silne ale bardzo trzeźwe poczucie interesów państwowych i mocarstwowych Rosji.

(s).

Demonstracje antyniemieckie we Włoszech przybierają coraz większe rozmiary

Wybicie szyb w gmachu ambasady niemieckiej i znieważenie urzędnika

Rzym, 1 lutego (AW). Demonstracje antiniemieckie w Bari, Medjolanie, Florencji i Rzymie przybrały wielkie rozmiary. Na ulicach poturbowano paru Niemców i pobito kilku kolporterów pism niemieckich. W Rzymie demonstranci **wybili w gmachu poselstwa niemieckiego szyby, a jednego z członków poselstwa znieważyli mimo interwencji wojska.**

Studenci włoscy przeprowadzili **rewizje w hotelach i pensjonatach, szukając Niemców. — Wielu z nich ucieka z Włoch w obawie przed napaściami.**

Rzym, 1 lutego (Tel. wł.) Studenci uniwersytetu rzymskiego w pochodzie udali się na plac Colonna, **gdzie spalono gazety niemieckie.** Następnie studenci udali się **pod gmach ambasady niemieckiej.**

Po wygłoszeniu mów nieprzyjaznych pod adresem państwa niemieckiego **usiłowali demonstranci wtargnąć do ambasady, jednakże policja nie dopuściła** do naruszenia eksterytorjalności gmachu. Po krótkich zmaganiach się **policja odparła studentów** i skonfiskowała im drabiny, przy pomocy których usiłowali dostać się do ogrodu ambasady.

Dwóch urzędników ministerstwa spraw zagranicznych zjawiło się w ambasadzie i wyraziło **ubolewanie rządu** z powodu manifestacyj studentów.

Sowiety grożą Chinom akcją zbrojną

Nowe zaostrzenie się zatargu o kolej wschodnio-chińską

Moskwa, 1 lutego (AW). **Zatarg o kolej wschodnio-chińską,** który uważano już za zażegnany, **zaostrza się znowu. Aresztowania sowieckich urzędników kolejowych rozpoczęły się na nowo.** Karachan wystosował powtórnie **energiczną notę do rządu chińskiego, grożąc akcją zbrojną.**

Słodkie słówka Trockiego

Moskwa, 1 lutego (AW). Trocki w mowie wygłoszonej na kongresie związku robotników tekstylnych gub. moskiewskiej **wyraził się przychylnie o załagodzeniu konfliktu na kolei wschodnio-chińskiej.** Sowiety stanowczo powinny dążyć do zdobycia **zaufania ludności chińskiej,** ostrożnej wobec cudzoziemców. Ludności Chin należy wskazać, że **sowiety nie kontynuują dawnych metod carskich,** w myśl których najpierw wysyłano misjonarzy, potem kupców i dyplomatów, a wreszcie armję dla dokonania podboju. Sowiety pragną **zupełnej równości** dla swych »braci »Chińczyków«.

Co za „mobilizacja" straży narodowej?

Poseł Mączyński zechce to wyjaśnić

Warszawa, 1 lutego. »Nowy Kurjer Polski« przynosi wiadomość, że poseł **b. pułkownik Mączyński** zebrał wczoraj na forcie Szczęśliwickim **dowódców oddziałów organizacji straży narodowej i wydał im jakieś rozkazy mobilizacyjne(!).** Jednocześnie dokonano **rejestracji SSS. i okręgowych straży narodowych** w Warszawie, których jest 26. »Nowy Kurjer Polski« zapytuje, **co ma oznaczać ta »mobilizacja«.**

Zwycięstwo Brianda w Izbie

Projekt rządowy w sprawie podatków uchwalony w całości

Paryż, 1 lutego (AW). **Izba deputowanych przyjęła wczoraj w południe projekt rządowy w sprawie podatków w całej rozciągłości 425 głosów przeciw 125.** Przez całe przedpołudnie trwała dyskusja finansowa.

Grupy lewicowe przygotowują ze swej strony **nowy projekt,** chcąc w ten sposób **zmusić parlament** do sprecyzowania swego stanowiska w sprawie podatku od sprzedaży. W kołach parlamentarnych krążą jednak pogłoski, że **przyjdzie najprawdopodobniej do porozumienia.**

Stałe miejsce dla Polski w Radzie Ligi narodów

Przeciwdziałanie propagandy niemieckiej

Londyn, 1 lutego (AW). »Daily Telegraph« pisze, że **starania rządu polskiego o stałe miejsce w Radzie Ligi Narodów sprzeciwiają się interesom niektórych państw,** które wysuwają podobne pretensje. Pretensje Hiszpanji, Brazylji, Szwecji, Jugosławji i Rumunji są podobnie uzasadnione jak i polskie. Jeśli Polska poruszy tę kwestję **to powstaną nowe trudności.** Na szczęście Chamberlain do niczego się dotąd nie zobowiązał.

* * *

Niewątpliwie Chamberlain w żadnem ze swoich publicznych oświadczeń do niczego dotąd w tej sprawie wobec Polski się nie zobowiązał, choć nie wiemy, czy nie złożył żadnego obowiązującego oświadczenia na konferencji z Briandem, ale przed kilku dniami sam »Daily Telegraph« ogłosił wywiad z Chamberlainem, w którym minister wyjaśnił, że rząd angielski nie ma żadnych zastrzeżeń przeciwko przyznaniu Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów. »Daily Telegraph« jest bodaj najbardziej germanofilskim organem w prasie angielskiej, idzie na pasku polityki zaginionej Lloyd Georgea i niewątpliwie streszczony wyżej w telegramie artykuł tego dziennika jest wyrazem propagandy niemieckiej.

Z pewnością obok Polski także i inne państwa wystąpią z mniej lub więcej uzasadnionemi pretensjami do miejsca w Radzie Ligi, ale nie należy się spodziewać, by te pretensje były skierowane przeciw Polsce. Najmniej możemy się obawiać tego ze strony sprzymierzonej z nami Rumunji i zaprzyjaźnionej Jugosławji. Także należy oczekiwać przyjaznej neutralności ze strony Hiszpanji. Trudniej jest zorjentować się co do polityki Szwecji i Brazylji, ale nie należy zapominać, że decyzja należy do głównych mocarstw. Wszystko inne jest tylko dekoracją. I tu właśnie chodzi w wysokim stopniu o stanowisko Chamberlaina, którego poprzednie oświadczenie propaganda niemiecka stara się niezręcznie osłabić.

Likwidacja strajku telefonistek

Sensacyjny incydent w strajku telefonistek

Warszawa, 1 lutego.

W sobotę po południu uczynił minister Ziemięcki strajkującym telefonistkom propozycję, aby w sprawie sporu swojego z zarządem telefonów przyjęły **arbitraż rządowy.** Posłowie NPR krok ten rządu uznali za właściwy, przekonawszy się, że należy dążyć **do zakończenia strajku na podstawie arbitrażu.**

Tymczasem o godz. 6 wieczór zaszedł **nieoczekiwany incydent.** Oto w gmachu telefonów, gdzie dyżurują z ramienia komitetu strajkowego posterunki telefonistek, zjawił się dyrektor warszawskiej stacji telefonów p. **Żołyński,** w towarzystwie kilkunastu młodych ludzi zaopatrzonych w białe opaski na ramieniu z napisem »Pasta« i zażądał od telefonistek, **aby opuściły bramę,** a od przedstawicieli policji, aby nie wpuszczał do gmachu telefonistek, które nie mają przepustki z jego podpisem.

Telefonistki pełniące służbę dyżurową odpowiedziały, że **nie zejdą z posterunku** bez zgody komitetu strajkowego. Wówczas dr Żołyński odezwał się: »**Wyrzucić te panie**«. Młodzi ludzie, z którymi przyszedł Żołyński, **rzucili się na bezbronne kobiety, usiłując je wypchnąć za bramę.** Kobiety stawiły opór. W czasie szamotania się, **pobito ciężko dwie telefonistki, a lekko cztery i wszystkie wyrzucono za bramę.** Dyr. Żołyński przyglądał się zajściu, poczem odezwał się do telefonistek »Żegnam panie«.

Brama została natychmiast przez policję zamknięta. Przed gmachem telefonicznym zebrał się tłum ludzi, pogotowie ratunkowe i pogotowie Kasy chorych.

Na miejsce wypadku przybył osobiście komisarz rządu p. Jarmółowicz, który wydał polece-

JANUSZ STĘPOWSKI

Do najwyższej Kancelarji Naczelnika państwa

(Ciąg dalszy). 6

Spirydjon zwiesił ręce bezwolnie i wyszedł z chaty. Widać takie już było zrządzenie losu, że drzwi zostawił otworem, — wszakże zaraz miał wrócić.

Na bryczce przy szarzejącym zmierzchu dostrzegł skórzaną torbę podróżną, szczelnie za piętą. Przez myśl mu przebiegło, że tam napewno kryją się owe nieszczęśliwe papiery, od których zawisł jego los i nieznane jutrzejsze szczęście z Saszą. Westchnął i bezwiednie skierował kroki w las.

Może chciał się z nim pożegnać poczciwy Tomasz Habura — kto wie!

Szedł i szedł. Serce — to nieszczęśliwe serce Spirydjona Ursyna tłukło się w nim boleśnie, jak nagie, okaleczałe konary drzew o niebo krepą powleczone. Na pustej polanie usiadł wreszcie i zapalił fajkę. Tyle razy ćmił dym w zielonej świątyni boru jak u Boga za piecem zadumany w ciszy, stróż leśny Habura.

Szumiały nad nim drzewa i płakały deszczem. Smutno się zrobiło Spirydjonowi i mo że dlatego przez mgłę dymu zwidziało mu się nagle dziwne zjawisko. Z czarnej otchłani nocy, w tupocie głośnych kroków szły oto przed jego zdziwionemi oczami przez las głęboki, białemi kośćmi błyszczące, pomieszane w śmiertelnej gromadzie, zasupłane jak sznur węźlisty a przygarbione pod szaremi tornistrami, długie zastępy pułków żołnierzy. Wychylały się z lasu milczącą ławą, mijały go bez spojrzenia i sunęły jak muszlinowy welon w powietrzu. Na płaszczach żołnierskich świeciły się zaskrzepłe, zawilgłe deszczem plamy krwi, ciążące ku ziemi jak łzy matek, zasłuchane w bezwolną mękę.

Przymknął oczy Spirydjon i szepnął z wyrzutem:

— Czegóż chcecie odemnie, nieznani żołnierze, toż to wy — poznaję... z światowej wojny!

Odpowiedziało mu naraz żałosne westchnienie lasu — czy skamlenie zbolałych piersi. Wsłuchał się w nie Spirdjon. Coś się w nim kruszyło jak sypki zwał kamieni i potoczyło nagle po duszy niby po zrębie przepaści na dno żywego cierpienia.

Była chwila, gdy z głuszy leśnej doleciał go chrapliwy, gniewny szczek i zagubił się gdzieś blisko na ścieżkach mchów za jego plecami.

Położył Spirydjon gorejącą fajkę na kolanach i dumał nachylony nad popiołem tlejącym na otwartym kapciuszku. Niby zły wąż połyskujący fosforyzującemi łuskami, przesunęło się tuż nad nim w powietrzu kilka świecących punktów. Zapadły się jak krągłe ziarna, rzucone w wodną topiel. Spirydjon wziął je za ciepły opar próchna. Przypomniały mu się zielone, dzikie oczy Saszy. Dopiero nazajutrz po owej strasznej nocy, gdy sobie ten mały szczegół przypomniał, wyrzucał losom, dlaczego go wtedy oszczędziły. Dane mu to chyba było przez Boga. Spirydjon nie przeczuwał w onczas, że okrutniejsza śmierć od wszystkich zawisła nad jego życiem. Nie zdawał sobie bynajmniej sprawy, że mały, syczący ogieniek z fajki wybawi go od pewnej zguby.

Długi czas przecierał zmęczone powieki. Ale przyszła teraz jeno do niego głęboka, znajoma dobrze ćma nocy i tensam, co codzień, kołyszący się w biodrach bór. Już nic nie widział więcej. Może godzinę myślał nad dolą swoją Spirydjon i nad tem, co bez świadomości zła zdziałał w życiu. Prawda krzyczała w nim:

— Nie chcę — nie chcę więcej Saszal — miej litość nademną!...

I gdy tak przysłuchiwał się, głosom własnej duszy, naraz zdawało mu się, że daleko bór odpowiedział mu rozpaczliwym krzykiem. — Nadsłuchiwał dłuższą chwilę i coraz więcej wracał do pamięci. — Jakiś okropny, dziki wrzask dobiegał go wyraźnie od strony chaty. Nie ulegało wątpliwości, — słyszał teraz najwyraźniej dwa strzały i głośne wołanie o pomoc.

— Sasza! — krzyknął i począł biec z powrotem.

Przypomniał sobie, że drzwi od chaty zostawił otwarte.

Gościńcem pędziły spłoszone konie, unosząc bryczkę.

Oczom jego ukazał się straszny widok.

Przez wpół-oświetlone okna i przez drzwi tłoczyła się do wnętrza chaty bezkształtna, brudna, ruchliwa masa z chrapliwem wyciem. Opodal okna stała Sasza i resztkami sił broniła się rozpaczliwie przed kłami szarej bestji. Na zakrwawionych strzępach bielizny świeciły się jej nagie piersi, zorane pazurami. Przewieszona ciałem przez okno, krzyczała ostatnim wysiłkiem:

— Spirydjonie! — Spiryd...

Głos jej utonął w wściekłym zgiełku i pomięszał się z przejmującem wyciem. Na podłodze leżał w kałuży krwi, w mokrych od posoki szmatach z ubrania mężczyzna, a nad nim kłębiło się pięć wilków.

Spirydjon uprzytomnił sobie sytuację.

— Stóg z sianem! — pomyślał.

Na czterech rogach leśniczówki buchnął wysoko płomień. W jednej chwili cała chata stanęła w ogniu.

* * *

Oj Saszenka, sprytna, przewidujące Saszenka, napewno nigdy nie wybrałabyś dla siebie tak nieprawdopodobnej śmierci dziś w 1932 r., kiedy się zwykło umierać tak zwyczajnie i wygodnie. Nie cyprysowy buduar z tęskniącemi lustrami, ale zwykła, mizerna chata leśnego Habury zgotowała pogrzebne krematorjum dla twojego ciała. A prochy twoje, jak trujące nasienie zła, poniósł wiatr do wiecznego boru, gdzie kołysze się w obliczu słońca jedyne dobro zapomnienia. Śpiewają o tobie w puszczy zagubione ptaki, a pośród nich jeden bez skrzydeł i głosu Spirydjon Ursyn.

Ratunek był spóźniony.

(Dok. nast.)

nie, aby do gmachu wpuszczono telefonistki. Policja spisała protokół z napastnikami, którzy zostaną pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

Związek telefonistek dołączył do swoich postulatów jeszcze jedno żądanie, a mianowicie usunięcie dyrektora Żołyńskiego, jako sprawcy napadu.

Wytworzyła się tedy z powodu tego zajścia w strajku telefonistek zupełnie nowa sytuacja.

JAKIE PŁACE POBIERAŁY TELEFONISTKI

Telefonistki pobierały dotychczas po 1.40 zł. za godzinę pracy, korzystając, prócz tego, z 13-tej pensji, czterotygodniowego urlopu wypoczynkowego i zwrotu części wpisów szkolnych. Telefonistki domagają się obecnie płacy 1.47 złotych na godzinę co, przy sześciogodzinnym dniu pracy, wyniesie dziennie 8 zł. 82 grosze.

Przymusowy zarząd państwowy

Warszawa, 1 lutego (PAT). Wobec tego, że zarząd polskiej akcyjnej spółki telefonów i pracownicy tej instytucji nie potrafili porozumieć się między sobą w ciągu 6-ciu dni, ani też propozycje ministra pracy i opieki społecznej, zmierzające do likwidowania zatargu nie zostały przyjęte, rząd, nie chcąc dopuścić do przedłużenia się strajku w instytucji, mającej charakter zakładu użyteczności publicznej, upoważnił ministra spraw wewnętrznych **do ustanowienia i wykonania zarządu państwowego w stosunku do polskiej akcyjnej spółki telefonów i do mianowania zarządcy państwowego,** któryby przywrócił stan prawny w wymienionej instytucji użyteczności publicznej i zapewnił normalne funkcjonowanie telefonów.

Zarządca państwowy **uruchomi telefony natychmiast,** kwestje zaś sporne i ustalenie winy w przerwaniu komunikacji telefonicznej podda rozpatrzeniu komisji, w której skład wejdą przedstawiciele ministerstwa sprawiedliwości, ministerstwa przemysłu i handlu, oraz ministerstwa pracy i opieki społecznej. Zarządcą państwowym mianowany został p. St. Urbanowicz, adwokat z Warszawy.

Pan Urbanowicz objął zarząd telefonów

Strajk zlikwidowany

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 1 lutego. Uchwała, powołująca **przymusowego zarządcę telefonów,** opiera się na dekrecie Naczelnika Państwa z dnia 16-go grudnia 1918 r. w przedmiocie przedsiębiorstw instytucyj użyteczności publicznej. Dekret ten upoważnia rząd do objęcia w zarząd państwowy instytucje użyteczności publicznej. W myśl upoważnienia rady ministrów i zgodnie z dekretem Naczelnika Państwa, minister spraw wewnętrznych, Raczkiewicz, **mianował zarządcą państwowym telefonów Stefana Urbanowicza,** adwokata w Warszawie i b. dyrektora departamentu bezpieczeństwa w ministerstwie spraw wewnętrznych. P. Urabnowicz nominację przyjął i w niedzielę o godz. 11 przed północą zawiadomił zarządy »Pasty« o swej nominacji z tem, **że niezwłocznie obejmuje urząd.**

Zawiadomienie podziałało na zarząd **oszałamiająco.** Próbowano nakłonić p. Urbanowicza, ażeby z objęciem urzędowania **wstrzymał się** do [illegible] z naciskiem powtórzył, że przystępuje do pracy natychmiast, ze względu na doniosłą rolę, jaką w życiu odgrywają telefony. Ponadto oświadczył p. Urbanowicz, że powrót do pracy kasjerki p. Chodzickiej i 13 telefonistek, które poleciły jej wstrzymanie dodatku jednej z telefonistek, uzależnione jest **od sądu arbitrażowego,** do którego wejdą delegaci ministerstw: pracy, sprawiedliwości i przemysłu i handlu.

O godz. 11.50 w nocy przed gmach Cedergrena zajechał automobil, z którego wysiadł nowomianowany zarządca telefonów, p. Urbanowicz. Wieść o tem błyskawicznie przebiegła przez wszystkie sale warszawskiego drapacza chmur, gdzie się mieszczą telefony. P. Urbanowicz oświadczył dyrektorowi »Pasty« p. **Olęckiemu, że obejmuje telefony w przymusowy zarząd** i zażądał oddzielnego pokoju do urzędowania. Po konferencji z dyrekcją p. Urbanowicz wezwał przedstawicielki strajkujących i oświadczenie swe powtórzył. Na wezwanie państwowego zarządcy, **telefonistki przystąpiły natychmiast do pracy.**

Dziś w telefonach praca odbywa się już zupełnie normalnie.

Przesilenie przemysłowe w Łodzi

(Koresp. „Nowej Reformy").

II.

Łódź, 25 stycznia.

Przemysł łódzki stanął w obliczu utraty wszelkich rynków zbytu. Krajowa konsumcja towarów włókienniczych spadła poniżej jakiegoś racjonalnego minimum. Nic dziwnego. Pauperyzację Polski współczesnej bardziej jeszcze od znakomitego ekonomisty, prof. Krzyżanowskiego, udowadnia życie samo na każdym kroku. Niewątpliwe zubożenie wsi, tego najpewniejszego odbiorcy, jest najbardziej katastrofalnem. O masach miejskiej ludności, która w dużym odsetku żyje z zapomóg, a w każdym razie boryka się z kwestją »jak dobrnąć do 1-go«, niema co mówić. Piękniejsza część społeczeństwa wprawdzie zawsze gotową jest odmówić sobie potrzeb skądinąd b. ważnych dla nowych toalet. Często uważa je za cel, który uświęca środki. Cóż z tego, gdy kobiety używają wyłącznie wyrobów zagranicznych, w znacznej mierze jedwabi. Tak nakazuje zagraniczna moda w dobrem zrozumieniu interesów swego przemysłu. Eksport w poważnem znaczeniu tego wyrazu jest wykluczony. O sowietach już mówiłem w pierwszej części tej korespondencji. Dość długo jeszcze trzeba będzie czekać, zanim wystąpią, jako poważni odbiorcy naszej produkcji.

Fabryki łódzkie są nieczynne. Nic tu nie pomogą tak często słyszane zdania o sabotażu przemysłowców. Nie pomogą również częste odwoływania się sfer rządowych do patrjotyzmu przemysłowców, by nie zamykali fabryk. Niewątpliwie woleliby tego nie robić. Jakżeż prosto i słusznie zauważył z trybuny sejmowej pos. Barlicki, mówiąc, że »fabryk dla zysku się nie zamyka«. Najwyżej dla uniknięcia strat.

Wobec tak ciężkiej sytuacji ciekawym jest fakt przenosin przemysłu. Pewna ilość zakładów postanowiła przenieść się przeważnie na Bałkany, do Jugosławji, Rumunji, Bułgarji, dopatrując się tam lepszych konjunktur. Oczywiście niema to żadnego większego znaczenia dla całokształtu sytuacji. Na to mogą sobie pozwolić tylko mniejsze fabryki, rozporządzające zapasami gotówki, potrzebnej do nowej instalacji. Takich jest niedużo. Rządy bałkańskie robią zresztą duże trudności, żądając w pierwszym rzędzie, aby importowane maszyny były jeśli już nie ostatniem, to jednem z nowszych słów techniki. Kilka firm się przeniosło do Jass, do Zagrzebia. Zaangażowano naszych fachowych robotników i nawet ważniejszy personal biurowy. Do swoich ma się jednakże większe zaufanie.

Tyle o »uciekinierach«. A tymczasem w Łodzi redukcje coraz większe. Restrykcje kredytowe Banku Polskiego utrudniają ten efemerydalny żywot, jaki jeszcze drobny ułamek Łodzi prowadzi.

Jest rzeczą jasną, że przy tak ciężkiej sytuacji przemysłu egzystencja całych gałęzi pomocniczych, jak banki, transporty stanęły pod znakiem zapytania. Niech mi wolno będzie podać np. stosunki w łódzkim oddz. Banku Handl. w Warszawie, najpoważniejszej instytucji (do niedawna przynajmniej) finansowej w Polsce. Otóż personal biurowy, składający się z 220 urzędników, zmalał do 20. Prokurzyści zdegradowani do zwykłych urzędników. Banki straciły dobrą klijentelę. Nie mogą nikomu zaufać. Najpoważniejsze firmy utrzymują się dzięki dobrej woli handlarzy wełny w Bradfordzie. Na porządku dziennym upadłości jest pewna namiastka »plajty« — t. zw. nadzór sądowy. Jest to dziś ciekawa instytucja prawna. Opiera się na rozporządzeniu okupantów niemieckich, tj. gen. gubernatora v. Beselera, opiewającem, że firmy przemysłowe i handlowe, które skutkiem wypadków wojennych znaczne poniosły straty i popadły w trudności płatnicze, mogą uzyskać nadzór sądowy. Oczywiście podciąganie dzisiejszej sytuacji pod wypadki wojenne wymaga dużych zdolności interpretacyjnych. Niemniej jednakże łódzki Sąd Okręgowy dotychczas dość często uwzględniał tego rodzaju podania. Ostatnio jednakże wskutek rekursów niezadowolonych wierzycieli warszawski Sąd apelacyjny uchylał te nadzory, zamieniając je na upadłości. Sprawa pozostaje otwartą, a rozstrzygnie ją ostatecznie ustawa o nadzorach, której projekt znajduje się już w Sejmie. Nie miejsce tu na omawianie »za« i »przeciw« tej instytucji. Potrzeba jej daje się jednakże odczuć. Te masowe upadłości i nadzory są może najbardziej smutnym »memento«.

Czy potężny ośrodek przemysłu krajowego zdoła się ostać wobec piętrzących się trudności? Odpowiedź jest rzeczą wróżbitów. Nam pozostaje stwierdzić, że byt jego jest poważnie zagrożony.

Jerzy Stal.

KRONIKA

Kraków, 1 lutego.

Ingres ks. biskupa Kubiny do Częstochowy

Wczoraj odbył się uroczysty wjazd ks. biskupa Kubiny do Częstochowy. Wzdłuż całej drogi od Katowic aż po Jasną Górę dziesiątki tysięcy wiernych manifestacyjnie witały nowego pasterza.

Na dworcu katowickim żegnały ks. biskupa delegacje górnośląskie z marszałkiem Sejmu, Wolnym, na czele. Wszystkie dworce kolejowe, przez które przejeżdżał ks. biskup, były wspaniale udekorowane.

Powitanie ks. biskupa przez djecezjan odbyło się w Sosnowcu. Tu oczekiwali pierwszego swego pasterza delegaci djecezji częstochowskiej, dalej reprezentanci władz kościelnych, rządowych i autonomicznych, dalej reprezentacje szkół, stowarzyszeń kulturalnych, robotniczych i t. p.

Przybycie ks. biskupa Kubiny do Częstochowy przybrało charakter żywiołowej manifestacji. Tutaj powitał ks. biskupa p. Kühn, dalej gen. Wróblewski, prez. dr Marczewski i inni. Po powitaniu ks. biskup wsiadł do powozu i pojechał na Jasną Górę. Przed bramą na Jasnej Górze powitał przybyłego pasterza generał O. O. Paulinów, ks. dr Markiewicz, poczem udano się do kościoła i tu po krótkich modłach ks. biskup przemówił do wiernych i udzielił im błogosławieństwa.

Następnie odbyło się uroczyste przyjęcie przez duchowieństwo w pałacu biskupim, na którem wręczono ks. biskupowi berło i mitrę, jako podarunek od duchowieństwa.

Odznaczenie oficerów polskich orderami S. H. S.

P. A. T. donosi z Warszawy:

W apartamentach poselstwa królestwa S. H. S. odbyło się uroczyste wręczenie orderów 35 oficerom armji polskiej, między innymi gen. Konarzewskiemu, Skierskiemu, Szpakowskiemu na czele, przez posła królestwa S. H. S. p. Simica, w obecności delegata ministerstwa spraw zagranicznych, naczelnika wydziału prasowego, p. Grabowskiego. Poseł Simic w przemówieniu swojem podnosił zasługi armji polskiej. Odpowiedział mu w imieniu ministerstwa spraw wojskowych gen. Konarzewski, dziękując za słowa uznania i wznosząc toast na cześć królestwa S. H. S., jego monarchy i jego bohaterskiej armji.

Przyjęcie dziennikarzy anglo-saskich w poselstwie polskiem w Wiedniu

P. A. T. donosi z Wiednia:

Kierownik biura prasowego poselstwa polskiego w Wiedniu, dr Parnes, wydał onegdaj przyjęcie dla przebywających w Wiedniu dziennikarzy zagranicznych ze szczególnem uwzględnieniem dziennikarzy amerykańskich i angielskich. Na przyjęcie to przybył również p. poseł Wierusz Kowalski z członkami poselstwa. Przyjęcie odbyło się w serdecznym nastroju. Dziennikarze amerykańscy informowali się szczegółowo o sprawach polskich. Przyjęcie było urozmaicone szeregiem produkcyj muzyczno-wokalnych.

Przyjęcie w ambasadzie polskiej w Paryżu na cześć nuncjusza Cerettiego

P. A. T. donosi z Paryża:

W ambasadzie polskiej odbył się obiad na cześć nuncjusza apostolskiego, kadynała Ceretti'ego. — Obecni byli: ambasador hiszpański, marszałek Foch, poseł egipski i poseł austrjacki z małżonkami, generał Gouraud, szef protokołu dyplomatycznego de Fouquices, oraz szereg osobistości z arystokracji francuskiej.

Otwarcie Izby handlowej polsko-sowieckiej

Wczoraj o godz. 12 w południe w lokalu Związku »Huta« w Warszawie odbyło się uroczyste otwarcie **Izby handlowej polskiej i Związku Sowieckich Socjalistycznych Republik Rad.** W zebraniu wzięło udział szereg zaproszonych osób ze świata oficjalnego i przemysłowo-handlowego. Posiedzenie zagaił prezes Izby prof. Antoni Ponikowski, b. prez. min., następnie przemawiał p. minister przemysłu i handlu **Osiecki,** poseł Z. S. R. R. **Wojkow,** przedstawiciel handlowy ZSRR **Natzarolus** i dyrektor zarządu przemysłu państwowego ZSRR **Daniszewskij.** Dyrektor **Słaboszewicz** wygłosił krótki referat o celach Izby, wkońcu przemawiał prezes **»Lewiatana«, p. Kiślański.**

Po zebraniu odbyło się w resursie kupieckiej śniadanie, wydane przez ministerstwo przemysłu i handlu, w którem wzięli udział przedstawiciele ministerstwa przemysłu i handlu, ministerstwa spraw zagranicznych, przybyli z ZSRR goście i osoby zaproszone ze sfer gospodarczych.

Wieczorem o godz. 8-mej odbył się w salach hotelu »Polonja« obiad, z udziałem członków Rady Izby handlowej i osób zaproszonych.

Popłoch na balu maskowym z powodu pożaru

Telefonicznie donoszą nam z Łodzi:

W wielkiej sali Filharmonji odbyła się w sobotę wieczorem wielka maskarada, urządzona staraniem ewangielickiego towarzystwa dobroczynności. W pewnej chwili podczas zabawy padł okrzyk: „Ogień!". Wśród 3-tysięcznej publiczności powstał popłoch. Wszyscy rzucili się do wyjść. Jak się okazało, paliły się dekoracje na scenie. Kilka osób stratowano.

NASTĘPNY NUMER „NOWEJ REFORMY" z powodu przypadającego jutro uroczystego święta Matki Boskiej Gromnicznej, ukaże się we środę po południu o zwykłej porze.

MATKA BOSKA GROMNICZNA. Dzień jutrzejszy jest dniem pamiątki Ofiarowania Pańskiego, czyli dniem Oczyszczenia Najśw. Marji Panny, zwanej także „Gromniczną" dlatego, że w dzień ten poświęcane bywają w czasie nabożeństwa świece, zwane gromnicami. Świece te zapala lud w czasie burzy i gromów, jako obronę od niebezpieczeństwa i jako znak gotowości na śmierć. Zazwyczaj wisiały gromnice nad łożem każdego pobożnego katolika, przypominając mu, aby każdej chwili do zgonu był przygotowany. Światło tych świec wyraża Chrystusa Pana, który objawieniem swojem oświecił ród ludzki. Pamiątka zaś Oczyszczenia Najśw. Marji Panny przypomina, iż Matka Boska dnia czterdziestego po narodzeniu Pana Jezusa przybyła do świątyni Jerozolimskiej dla dopełnienia prawa starego testamentu.

Ze święta Matki Boskiej Gromnicznej prorokowano zwykle w dawnej Polsce o dalszych zmianach pogody, a mianowicie mówiono:

Na Gromniczną Maryję
Niedźwiedź budę rozwali lub poprawi.

Mówiono także:

Na gromnicę
Masz już zimy połowicę.

Dalej jeszcze:

Gdy jasne słońce w dzień gromniczny będzie,
Więcej, niż przedtem, śniegu spadnie wszędzie.

LUTY, jak samo jego staro-słowiańskie dowodzi nazwiska, w naszym klimacie bywał ciężki i ostry. Zwykle szumne i wesołe zapusty, kuligi, zabawy, kończyły się w tym miesiącu, a post się rozpoczynał.

PO MAŁYCH FERJACH zaczyna się nauka w szkołach publicznych we środę, 3 bm.

O GRUNTA MIEJSKIE. Do gminy miasta Krakowa przybył delegat ministerstwa oświaty w sprawie uzyskania gruntu pod budowę szkoły przemysłu artystycznego, mieszczących się dotąd w gmachu wyższej szkoły przemysłowej. Przedstawiciel prezydjum miasta oświadczył delegatowi, że gmina może odstąpić ministerstwu grunt z obszarów miejskich, jednak tylko w drodze zamiany za odpowiednią parcelę z gruntów państwowych. O nabycie większego kompleksu gruntów, pertraktuje również z gminą miasta Krakowa zakład pensyjny, który chce stawiać wielki 4-piętrowy gmach w okolicy ulicy Smoleńsk.

NA POSIEDZENIU OKRĘGOWEJ KOMISJI KONSERWATORSKIEJ, które się odbyło w dniu 23 stycznia pod przewodnictwem wojewody Kowalikowskiego, przedstawił konserwator, dr Szydłowski, zmiany, jakie w zakresie organizacji opieki nad zabytkami sprowadzi wejście w życie konkordatu, zawartego ze Stolicą Apostolską. W myśl postanowień konkordatu, wchodzą w życie w każdej diecezji komisje mieszane dla ochrony znajdujących się w kościołach i lokalach kościelnych starożytności dzieł sztuki, dokumentów archiwalnych i rękopisów, posiadających wartość historyczno-artystyczną.

Następnie pofesor dr Jerzy hr. Mycielski wygłosił wyczerpujący referat o przebiegu restauracji cudownego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, przeprowadzanej na miejscu z całym pietyzmem i fachową umiejętnością przez artystę malarza Jana Rutkowskiego. Po zdjęciu warstw brudu i późniejszych przemalowań okazało się, iż obraz ten tak czczony przez wiernych, jest zarazem bardzo wybitnem dziełem sztuki. Wreszcie prof. Adolf Szyszko-Bohusz przedstawił projekty na wieżyczkę sygnaturkową dla kolegjackiego kościoła w Wiślicy, oraz na stalle kanonickie w prezbiterjum tego kościoła. Projekty te zaakceptowano bez zastrzeżeń.

OTWARCIE PROWIZORYCZNEGO MOSTU NA WIŚLE W KRAKOWIE wobec korzystnego wyniku obciążenia tegoż w sobotę, odbędzie się dnia 10 lutego.

POSIEDZENIE KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA OGRODNICZEGO odbędzie się we środę, 3 b. m.

REDUTA PRASY, urządzona przez Syndykat dziennikarzy krakowskich, odbędzie się dzisiaj, w poniedziałek, we wszystkich salach Starego Teatru. — Początek reduty o godzinie 10 wieczorem. W mieście panuje ogólne zainteresowanie tą najpiękniejszą zabawą karnawałową, na której od lat 20 zbierają się przedstawiciele szerokich sfer naszego miasta. Dochód z reduty przeznaczony jest na wdowy i sieroty po dziennikarzach, oraz na fundusz bezrobotnych. Bilety w cenie 8 złotych sprzedaje się dzisiaj w redakcji „Czasu", a od godziny 8 wieczorem przy kasie w Starym Teatrze. Pierwsze nagrody na trzy konkursy redutowe, a to złoty zegarek bransoletowy, wystawiony w firmie Cyankiewicza przy ulicy Sławkowskiej, combinaison crêpe de chin'owe w firmie Rudnickiego, linja A—B, zaś manicure étui skórzane w firmie Frenczą przy ulicy Florjańskiej, róg ulicy św. Tomasza.

KOSTJUMÓWKA W KLUBIE SPOŁECZNYM. Miłą rozrywką zabawową był sobotni wieczór kostjumowy w „Klubie społecznym", gdzie obecnie zarówno na wieczory literackie, poważne odczyty i pogadanki z dziedziny aktualnych zagadnień, jak też dla życia towarzyskiego, coraz liczniej zbiera się doborowe towarzystwo krakowskiej inteligencji, szczególnie, specjalnie ze sfer uniwersyteckich, prasy, literatury i teatru. To też i na sobotnim wieczorze świat ten licznie był reprezentowany, bawiąc się ochoczo wśród miłego nastroju i barwnych pląsów w kostjumowo-maskowej szacie.

Z pośród szeregu efektownych kostjumów i gustownych toalet, wyróżnia się urocza hiszpanka (prof. Kotowa), fertyczny marynarz, pykający z pustej fajki (inż. Wacławinkowa), urokliwa bajadera (inż. Żukowska), złota suknia z białą peruką (dyr. Muszyńska), toaleta z seledynowo-błękitnych łusek (p. Solańska), dalej piękna suknia różowa z „fulgurante" (p. Doboszyńska), toaleta różowa (p. Bujakówna). W takt shimmy pobrzekuje dzwoneczkami prześliczny błazenek, a z jego żółto-czerwonego kapturka wychyla się stylowa jakby z Matejkowskiego obrazu zdjęta twarzyczka p. Taidy Granowskiej, artystki teatru im. Słowackiego. Wyróżnić także należy wdzięczną żółtą baletniczkę (p. Zborowska, artystka teatru imienia Jul. Słowackiego). Z pośród męskich kostjumów wybijają się na czoło barwnego korowodu dwaj przepyszni murzyni i jakiś dziwny ptaszek, należący do nieznanego dotychczas w ornitologji gatunku.

Ja—ga.

ŚLUB. Dnia 16 stycznia b. r. odbył się ślub p. Ireny Niklasówny z p. Władysławem Siwkiem, urzędnikiem miejskiej Izby obrachunkowej, w kościele św. Mikołaja. Związek małżeński pobłogosławił ks. dr kanonik Tobiasiewicz w asyście ks. kanonika Rosiewicza.

Z TEATRU IMIENIA JUL. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po raz trzeci grana będzie ucieszna komedja Longyel'a „Bitwa pod Waterloo", przyjęta wybuchami śmiechu na dotychczasowych spektaklach. Jutro po południu ostatni raz „Betleem Polskie", wieczorem ósme powtórzenie sukcesowej komedji J. Rączkowskiego „Polityka i miłość", mającej zapewnione powodzenie na długi czas.

OPERETKA „NOWOŚCI". Bieżący tydzień wypełni w dalszym ciągu najnowsza rewja we wtorek, 2 bm., po południu i wieczorem „To, o czem

dorośli jeszcze nie wiedzą". Rewja graną będzie obecnie w nowej, zmienionej nieco obsadzie. I tak rolę „zredukowanego dziadka" odtworzy p. Rewski, rolę posła z „mniejszości narodowej" p. Stefański, rolę posła z P. P. S. p. Bizoń, rolę posła N. D. p. Kotschy. — Poza tem dalsza obsada z pp. Haimirską, Jaśkówną, Wirską, Leszko, dy. Pilarskim, p. T. Pilarskim jun. i Józelowiczem na czele. Dancing, kończący pierwszą część rewji, zostaje wobec powodzenia w dalszym ciągu utrzymany. W próbach znajduje się melodyjna operetka „Księżniczka dolarów".

WIELKA DOROCZNA REDUTA ARTYSTÓW TEATRU IMIENIA SŁOWACKIEGO. W sobotę, 6 lutego, odbędzie się w teatrze imienia Słowackiego wielka doroczna reduta artystów, która ma już ustaloną tradycję. Widownia połączona będzie ze sceną przy pomocy specjalnego pomostu. Na scenie, na specjalnie ułożonej posadzce parkietowej, odbywać się będą tańce. Z redutą połączona będzie również wielka loterja fantowa pod protektoratem wiceprezydenta Rollego, z której całkowity dochód przeznaczony zostanie na bezrobotnych miasta Krakowa. Fantów, których zbiórką zajęli się artyści i artystki, dostarcza bezinteresownie kupiectwo krakowskie. Do tańca przygrywać będą trzy orkiestry. Bilety w cenie 10 i 15 złotych z garderobą włącznie, do nabycia w teatrze imienia Słowackiego za kulisami od godziny 11-1 i od 5-7 wieczorem.

KONCERT TOW. ORATORYJNEGO na rzecz komitetu parafji św. Szczepana odbędzie się we wtorek, 2 bm., w Starym Teatrze o godzinie 8 wieczorem. Wykonaną będzie msza pasterska F. Nowowiejskiego na chór i małą orkiestrę, kolendy Niewiadomskiego w wykonaniu ósemki solowej Towarzystwa oratoryjnego, oraz rapsod rycerski F. Nowowiejskiego pod tytułem: „Testament Bolesława Chrobrego" do tekstu Ligockiego na deklamację solową, chór mieszany i orkiestrę symfoniczną. Partję deklamacyjną objął p. R. Niewiarowicz, artysta teatru Słowackiego. Prócz chóru mięszanego Tow. orat. i kwintetu smyczkowego biorą udział w koncercie członkowie Polskiego Związku muzyków. Dyryguje S. Barański. Bilety w cenie 1—4 złotych sprzedaje kasa zamawiań J. Lipskiego, ulica Sławkowska 8.

DOROCZNY BAL LEKARSKI odbędzie się dnia 4 lutego b. r. w salach Starego Teatru staraniem Towarzystwa lekarskiego i Towarzystwa bibljoteki i Bratniej Pomocy medyków. Część dochodu przeznacza komitet na fundusz dla bezrobotnych. Zaproszenia wydaje się codziennie od godziny 6—7 wieczorem w lokalu Towarzystwa bibljoteki i Bratniej Pomocy medyków (ulica Kopernika 36, I. p.), oraz w lokalu „Esplanada" od godziny 8 wieczorem.

REDUTA UCZNIÓW AKADEMJI SZTUK PIĘKNYCH, która ma już swoją tradycję, jako najweselsza i najefektowniejsza zabawa karnawałowa, odbędzie się w sobotę, 6 bm., w salach Starego Teatru, pod protektoratem rektora dra A. Szyszko-Bohusza i wojewody Wł. Kowalikowskiego. Wspaniale udekorowana sala, różnokolorowe światła, pomysłowe kostjumy, dwie doborowe orkiestry pod art. kier. Z. Gliksmana, oraz tak ulubiony jazz-band pod art. kier. Karasińskiego, nadadzą reducie właściwe tempo. Dochód z reduty przeznaczony jest na utrzymanie kuchni dla niezamożnych uczniów Akademji sztuk pięknych. Cena biletu wstępu 8 złotych, bilet akademicki 4 złote.

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Środa, 3 b. m.: „Bitwa pod Waterloo".
Czwartek, 4 b. m.: „Bitwa pod Waterloo"

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI".

Środa, 3 b. m., o godzinie 7.45 po południu: „To, o czem dorośli jeszcze nie wiedzą".

Z teatru im. J. Słowackiego

»BITWA POD WATERLOO«

Komedja w 3 aktach Melchjora Lengyela. Przekład Zuzanny Rabskiej.

Po życiu zakulisowem teatru i życiu sceny, od dawna już stanowiącem tak interesujący temat, przyszła obecnie kolej, jako oddźwięk rozwielmożnionej dzisiaj kino-manji, na pozaekranowe życie kina i rządzących dziś duszami tłumów wytwórni filmowych. Tematu tego, tak na czasie, chwycił się właśnie p. Lengyel, zręczny »macher« budapeszteński wszelkiego rodzaju aktualności towarzyskiego zainteresowania, przedstawiając go jednak tylko na jednostronnej płaszczyźnie »business'ów« kinowych, oraz marzeń o zamorskiej sławie, snutych przez tak liczne dzisiaj adeptki na głośne gwiazdy filmu.

Już sama aktualność tematu, jak też jego ujęcie od strony komedjowej groteski z lekko zaznaczoną tendencją satyryczną — zapewniły sztuce p. Lengyela tak znaczne powodzenie na wszystkich dzisiejszych scenach, niedawno w Warszawie. Istotnie niektóre sceny są zręcznie zrobione, muszą budzić na widowni wiele śmiechu, chociażby do całości nie miało się zbytniego przekonania. Sprawia to przydługa i nudna ekspozycja, jak też zbyt widoczna robota krawiecka, dobremi konceptami łatająca wcale banalny tok rzeczy.

Może zresztą zawiniło tutaj ujęcie komedji na naszej scenie. Reżyserja p. Znicza, znakomitego komika, szczególnej w rodzaju smętnie-żałosnym, odznacza się zbyt dokładnem cyzelatorstwem każdego szczegółu, ze szkodą niestety dla należnego tutaj tempa. Dzięki temu mamy tylko doskonale ujęte poszczególne sceny, jak np. pyszna chwila rozmowy Jakobsohna z Rombergerem, świetnie wygrana przez obydwu głównych odtwórców pp. Leliwę i Znicza, czy też scena groteskowa filmowej »bitwy pod Waterloo« z p. Brackim, jako karykaturalnie pomyślanym Napoleonem, z p. Morską, jako piękną divą kinową i z triumfującym żałośnie p. Zniczem, gdzie nawet epizodziki, jak p. Chodeckiego czy też p. Hemzaczka, z powodzeniem debiutującego w swej »wywrotnej« (dosłownie) roli, dobrze były zagrane. I wszystkie inne role, jak p. Zalewskiej oraz pp. Turskiego, Magnuszewskiego, Zbyszkowskiego, Vorbrodta, Filusa, Jaglarza i innych dobrze wypadły. Bardzo trafnie postać amerykańskiego »businessmana« z należnym rozmachem odtworzył p. Kijowski. Malutki, lecz milutki epizodzik miała p. Bednarska.

Publiczność skwapliwie korzystała z miejsc pobudzających do śmiechu, najmniej z pocieszmych pomyłek historycznych, które nawet po wyjaśnieniu na scenie wśród powojennej przeważnie widowni przechodziły bez echa. Zorjentowano się jednak, że Napoleon powinien być »małym«, to też jego groteskowa postać w olbrzymiem ujęciu p. Brackiego wywoływała wiele humoru. Dobry typ geszefciarza z dawnej Galicji (może ojczyzny p. Lengyela), odtworzył p. Leliwa. P. Morska umiała być w swej roli równie piękną, jak jej marzenie o zamorskiej sławie, jak też i nieszczerą, jak trafnie odtwarzany przez nią »talent« Melity Marco.

Bol. P.

Z kraju

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA POLEGŁYCH FUNKCJONARJUSZÓW POLICJI PAŃSTWOWEJ. Z Warszawy donoszą: Staraniem głównej komendy policji państwowej odbyło się 30 stycznia w kościele OO. Karmelitów uroczyste nabożeństwo żałobne za funkcjonarjuszów policji państwowej, poległych w roku 1925 podczas pełnienia obowiązków służbowych w obronie mienia i życia obywateli, oraz granic Rzeczypospolitej Polskiej. — W nabożeństwie wzięli udział: minister spraw wewnętrznych, Raczkiewicz, marszałek Trąmpczyński, wicemarszałek Gdyk, komisarz rządu Jarmułowicz, główny komendant policji państwowej Borzęcki i inni przedstawiciele władz cywilnych i wojskowości.

„NOWY KURJER POLSKI". Z Warszawy telefonują: Dzisiaj rano wyszedł pierwszy numer nowego dziennika, wydawanego przez secesję wśród pracowników redakcji „Kurjera Polskiego". Nowy dziennik ma tytuł: „Nowy Kurjer Polski", a w skład jego wchodzą: Stefan Grostern, Henryk Liński, Józef Wasowski, Józef Adam Uziembło, Kazimierz Wrzos, Władysław Zawistowski i inni.

ZAŻEGNANIE STRAJKU W ELEKTROWNI WARSZAWSKIEJ. Jak z Warszawy donoszą, strajk w elektrowni zażegnany został zobowiązaniem się dyrekcji nie wypłacania indywidualnych dodatków drożyźnianych.

NOWI URZĘDNICY KOLEJOWI. Jak z Warszawy donoszą, ministerstwo kolei stworzyło na polskich kolejach państwowych urzędy starszych kontrolorów, którzy mają utrzymywać kontakt między władzami i organami kolejowemi a sferami handlowo-przemysłowemi. Pierwsze organizacyjne zebranie starszych kontrolorów odbyło się w ministerstwie kolei 29 stycznia pod przewodnictwem dyrektora departamentu handlowo-taryfowego, p. Kolankowskiego. Omawiano sprawy organizacyjne.

POWTÓRNE ZWYCIĘSTWO JACKOWSKIEGO NAD CARADECEM. Z Warszawy telefonują: Wczoraj odbył się po raz drugi wyścig pomiędzy inwalidą francuskim, Caradecem, a szewcem warszawskim, Jackowskim, który polegał na 24-godzinnym marszu naokoło soboru. Zwycięstwo odniósł Jackowski. Caradec podczas 190-tego okrążania padł bez przytomności. Jackowski odbywał marsz dalej i skończył go w dwie godziny 25 min. później, to znaczy zrobił 150 kilometrów w 250 okrążeniach. Zgromadzona publiczność przyjęła zwycięstwo owacjami i oklaskami.

ARESZTOWANIE KOMUNISTÓW W TARNOWIE. We środę organa policji politycznej dokonały aresztowań komunistów wśród młodzieży żydowskiej rzemieślniczej w aTrnowie. Zostali aresztowani: Mendel Lichtig, Markus Grünbeg, Chaim Grassmann, Leon Richter, Salomon Blatt, Ozjasz Rubin, Sachie Last, Chaskiel Goldklang, Pinkus Ofiut, Mayer Izrael, Jakób Joel, Major Vogel i Emil Neubart. Aresztowanie nastąpiło pod zarzutem organizowania kółek komunistycznych i zebrań konspiracyjnych. Z aresztowanymi spisano protokół, poczem odstawiono ich do więzienia sądu tarnowskiego.

Zmiana w polityce Niemców gdańskich

Gdańsk, 1 lutego (AW). Odbyło się tutaj zgromadzenie partji niemiecko-liberalnej, na którem senator **Siebenfreund** omawiał położenie gospodarcze i polityczne Gdańska. Najdłuższy ustęp swego przemówienia poświęcił walkom, prowadzonym przez poprzedni senat nacjonalistyczny, z **Polską** i podkreślił, że obecnemu senatowi udało się już **rozwiązać pomyślnie szereg ważnych dla Gdańska spraw,** między innemi sprawy zaległych **rozrachunków celnych z Polską.** Mowca spodziewa się, że wobec dobrej woli, ożywiającej obecnie senat, sprawa podziału dochodów celnych będzie dla Gdańska pomyślnie rozwiązana i że w danym razie stan obecny nie ulegnie pogorszeniu, coby niewątpliwie nastąpiło, gdyby u steru rządu pozostawał dawny senat. Dalej senator Siebenreund zaznaczył, że Liga Narodów będzie miała wielkie znaczenie dla w. m. Gdańska.

O liście do Brianda Bethlen przyznał się do winy

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy").

Paryż, 1 lutego. Jak stwierdza »Journal«, premjer francuski Briand posiada pismo, które bezwarunkowo dowodzi, że **Bethlen jest współwinny w aferze fałszerskiej.** Redaktor wymienionego pisma, Barby, powróciwszy z Budapesztu, oświadczył, że hr. **Bethlen znał dokładnie działalność Windischgraetza i Nadossyego których popierał. Od czwartku Briand posiada list Bethlena z przyznaniem się do winy.**

Prace komisji oszczędnościowej

Gdańsk, 1 lutego (PAT). W związku z akcją Centralnej Komisji Oszczędnościowej w Warszawie, przybyła do Gdańska okręgowa komisja oszczędnościowa, **celem zbadania możliwości przeprowadzenia oszczędności w budżecie kolejowym** na terenie okręgu pomorskiego.

Wniosek 5 państw o odroczenie konferencji rozbrojeniowej

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy").

Paryż, 1 lutego. Sekretarz generalny Ligi Narodów, sir Drummond wyjechał do Genewy, otrzymawszy **pisemny wniosek Hiszpanji, Francji, Belgji, Włoch i Czech o odroczenie posiedzenia komisji, przygotowującej zwołanie konferencji rozbrojeniowej. Równie Chamberlain miał zgodzić się na odroczenie.** Wnioskodawcy uzasadniają swój wniosek tą okolicznością, że sprawa ta wymaga jeszcze studjów w rozmaitych państwach i że trzeba dla tej idei **pozyskać Rosję,** a wreszcie przeczekać aż do wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów. Posiedzenie Rady Ligi nie znajduje się w żadanym związku z tą sprawą.

Zamierzona podróż Lloyd George'a do Rosji

Londyn, 1 lutego (PAT). »Standard« podaje, że Lloyd George otrzymał z kół sowieckich **zaproszenie dla zwiedzenia Rosji.** Jednocześnie koła te zapewniają Lloyd Georgea, że będzie miał w Rosji zupełną swobodę ruchów. Lloyd George **zamierza skorzystać z zaproszenia** niezpóźniej, gdy pozwoli na wyjazd sytuacja w partji liberalnej. Wraz z Lloydem Georgem wyjeżdżają rzeczoznawcy, którzy znali stosunki w Rosji carskiej. Z tego powodu będą oni mogli porównać obecne stosunki w Rosji z dawniejszemi. Delegacja angielska **będzie raczej badała sprawy natury ekonomicznej, niż politycznej.**

Wielki proces polityczny w Leningradzie

Wiedeń, 1 lutego (PAT). Według doniesień »N. Fr. Presse« z Leningradu, rozpocznie się dzisiaj **wielki proces przeciwko 43 osobom, oskarżonym o szpiegostwo na rzecz Estonji. — Proces ten potrwa 12 do 14 dni.**

Po zamknięciu kroniki

PODNIOSŁA UROCZYSTOŚĆ NARODOWA ku czci bohaterów powstania styczniowego odbyła się wczoraj na Zwierzyńcu, przy tłumnym udziale publiczności ze wszystkich sfer społecznych, władz cywilnych i wojskowych. Bardzo licznie stawiły się delegacje ze wsi sąsiednich. Po uroczystem nabożeństwie, ruszył wspaniały pochód przy dźwiękach dwóch orkiestr, na cmentarz zwierzyniecki, gdzie spoczywają zwłoki Józefa Darowskiego, sekretarza Kościuszki. Tutaj w podniosłych słowach przemówił profesor Bol. Pochmarski, poczem delegacja włościanek złożyła na grobie ś. p. Darowskiego piękny wieniec.

WIEC RODZICIELSKI przeciw zmianie terminu i ukróceniu wakacyj szkolnych odbył się wczoraj w sali hotelu Saskiego przy bardzo licznym udziale uczestników. Na wiec przybyli także posłowie i senatorowie krakowscy. Referat o potrzebie wzmocnienia sił młodzieży wygłosił dr T. Janiszewski, poczem uchwalono rezolucję, protestującą przeciw zmianie terminu letnich feryj szkolnych, jako oniewskazanej warunkami klimatycznemi.

WYSTAWA WOJCIECHA WEISSA otwarta została wczoraj w południe w salach Towarzystwa sztuk pięknych. Wystawa wypełnia dwie sale pałacu wystawowego, a składają się na nią tym razem pejsaże weneckie i z Nicei, będące owocem zeszłorocznej artystycznej podróży W. Weissa do Włoch. Nowy cykl obrazów tego wielkiego artysty, przynoszący widoki z południa, a tchnący wszystkiemi znanemi i uznanemi wartościami malarskiemi artysty, stanowi prawdziwą atrakcję bieżącej wystawy i już w dniu wczorajszym przez salo wystawowe przesunęły się liczne rzesze miłośników sztuki.

Oprócz dzieł Weissa, wystawiono równocześnie w pałacu na pl. Szczepańskim portrety Karpińskiego, Maciągowej pejsaże z Hiszpanji i Biarritz, akwarele Olesia, nadto po kilka obrazów innych artystów (ig).

KONSUMCJA MIĘSA W KRAKOWIE. Na tutejszą targowicę miejską spędzono od 23—30 stycznia 63 buhaji, 279 wołów, 173 krowy, 39 jałówek, 508 cieląt, 928 sztuk nierogacizny, razem 1.990 sztuk zwierząt. Za 1 kilogram bitej wagi nierogacizny płacono 1.95—2.50. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na kinsumcję miejscową 1.867 sztuk, na konsumcję innych gmin kraju 71 sztuk, natomiast na eksport za granicę nie wywieziono ani jednej sztuki bydła rogatego, ani też nierogacizny.

PODRZUTEK W KAHALE. W bramie kahału przy ulicy Krakowskiej znaleziono podrzucone dziecko, płci żeńskiej, w wieku około 1 roku. — Dziecko oddano do żłóbka, za matką zaś wdrożono poszukiwania.

NAGŁE ZASŁABNIĘCIE NA RYNKU. Pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala św. Łazarza niejakiego Abrahama Schaechtera, lat 27, rodem z Ciechanowa, który zasłabł nagle na Rynku głównym.

NAPAD BANDYCKI W BIEŃCZYCACH. Posterunek policji państwowej w Bieńczycach zawiadomił krakowską ekspozyturę śledczą, że 30 stycznia o godzinie 20 czterech uzbrojonych bandytów napadło na dom Marcina Walczaka w Bieńczycach. Dwóch z nich stało na czatach, dwóch zaś wpadło do mieszkania i przyłożywszy rewolwery do skroni Salomei Walczak, żony Marcina, krzyknęli: „ręce do góry!", żądając wydania pieniędzy. Na krzyk domowników bandyci zbiegli i na podwórzu oddali kilka strzałów rewolwerowych.

Z ekspozytury śledczej wysłano na miejsce napadu organa śledcze.

Dochodzenia, wszczęte przeciwko sprawcom, dały niebawem pożądany rezultat. Oto po całodziennym pościgu za bandytami, wczoraj w południe organa policyjne natrafiły na ślad sprawców napadu, których następnie ujęto w Mogile w osobach: Jana Łodygi, lat 18, Jana Bryka, lat 20, z Wyciąż, oraz Stanisława Chudzicka, lat 20, z Branic. — Czwarty bandyta dotychczas się ukrywa.

NIEPRZEWIDZIANE SKUTKI „WESOŁEJ ZABAWY". Anna Bednarczykówna, lat 23, doniosła policji, że jakiś mężczyzna sprowadził ją do jednego z tutejszych hoteli i przy „zabawie" skradł jej znaczniejszą kwotę pieniężną i biżuterję, wartości 130 złotych.

WŁAMANIE. Nieznani sprawcy włamali się w nocy z 30 na 31 stycznia do magazynu z żelazem pod firmą Safier przy ulicy Koletek; dotychczas jednak, wobec nagromadzonego towaru, właściciel nie zdołał stwierdzić, co mu skradziono.

„DWÓJA" PRZYCZYNĄ UCIECZKI. Jan Sztylik, lat 15, uczeń gimnazjalny, wydalił się onegdaj z domu i dotychczas nie powrócił. Powodem wydalenia była zła nota na świadectwie.

DZIAŁ GIEŁDOWY

Kraków, 1 lutego.

Na rynku efektów tendencja utrzymana, ruch ożywiony. Dużo robiono zwłaszcza w Zieleniewskim i Chodorowie.

Na pogiełdziu również tendencja utrzymana przy minimalnych obrotach. Gazy wschodnie robiono 6.70, Gazy zachodnie 0.60, Lokomotywy 0.76. Dla walut i dewiz tendencja bez zmiany. Dolar w wolnych obrotach 7.35, kurs międzybankowy 7.32. W Warszawie w wolnym obrocie 7.35, kurs międzybankowy 7.30.

Kraków, 1 lutego.

Akcje: **Bank Zw. Sp. Zar. 4. — Pol. Tow. Handl. 0.19. — Zieleniewski 9.30—9.50. Siersza 1.85. — Tepege 0.18. — Polska Nafta 0.28. Elektrownia Siersza 0.13. — Chodorów 4.40.— Piasecki 1.30.**

Warszawa, 1 lutego.

Akcje: **Bank Handlowy 1.75. — Starachowice 0.98—0.95—0.98. — Żyrardów 7.90—8.30—8.35. — Chodorów 4.80. — Nobel 1.55—1.60.**

Zurych, 1 lutego. PAT. Zamknięcie giełdy. Paryż 19.50, Londyn 25.22.5, Nowy Jork 5.18.5, Belgja 23.57, Włochy 20.85, Hiszpanja 73.37, Holandja 208, Berlin 1.23.4, Wiedeń 73, Sztokholm 138.75, Oslo 105.60, Kopenhaga 128.25, Sofja 3.55, Praga 15.34½, Warszawa 72.50, Budapeszt 0.72.6, Białogród 9.17, Ateny 7.30, Konstantynopol 2.70, Bukareszt 2.32.5, Helsingfors 13.07. Buenos Aires 214.50. Tenedencja spokojna.

Wiedeń, 1 lutego. Początkowe kursa papierów polskich w tysiącach koron. Karpaty 114. Lwów-Czerniowce 200.

„Piast" i „Wyzwolenie" na zjeździe Kółek rolniczych

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 1 lutego. Zarząd **Głównego Centralnego Związku Kółek Rolniczych,** który od dwóch dni obraduje w Warszawie **przez zblokowanie się klubu »Piasta« i »Wyzwolenia« obsadził wszystkie komisje** Rady Naczelnej zwolennikami obu ugrupowań.

W ten sposób pozostali w mniejszości **przedstawiciele stronnictwa chłopskiego.**

Ks. Okoń wyrzucony ze stronnictwa

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 1 lutego. Rada Naczelna **radykalnego Stronnictwa chłopskiego** (grupa Okonia) zwołała na 30 bm. do Lublina zjazd pod przewodnictwem posła Dziducha. Po dłuższej dyskusji rada **przyjęła jednomyślnie wniosek sekretarza stronnictwa, Szymańskiego, o wykluczenie ks. Okonia ze stronnictwa.**

Dokonano następnie wyboru **prezesa,** którym został poseł **Dziduch.** Wiceprezesem i skarbnikiem wybrano posła Kudelskiego oraz sekretarzem Szymańskiego.

Ks. Okoń pozostał obecnie **sam ze swoim szwagrem, Kazimierzem Średniawą. Kwestja połączenia Radykalnego Stronnictwa Chłopskiego ze Stronnictwem Chłopskiem stanie się niebawem przedmiotem rokowań.**

Sensacyjne rewelacje z powodu podrabiania lirów na Węgrzech

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy").

Medjolan, 1 lutego. Jak donosi »Corriere della Sera« z Budapesztu, spółka węgierskich fałszerzy **podrabiała także liry w ogromnej ilości.** Rząd włoski wystąpił z ostremi żądaniami wobec rządu węgierskiego. Uwięzieni w Medjolanie podrabiacze względnie ich wspólwinni **poczynili sensacyjne zeznania, skutkiem których należałoby uwięzić wysokie osobistości urzędowe.**

Wieczór poezyj Jerzego Brauna

(Z „Klubu społecznego").

(p.) Na ostatnim wieczorze czwartkowym w „Klubie społecznym" licznie zabrana publiczność miała sposobność usłyszeć najnowsze utwory najbardziej utalentowanego z młodych poetów Krakowa, Jerzego Brauna. Wieczór zagaił dr Tad. Sinko, w serdecznym a miłym tonie, pełnym lekkości i żywej barwności, trafnie charakteryzując poszczególne stadja ewolucyjne młodego poety, mającego już za sobą, prócz trzech zbiorków poezyj („Najazd Centaurów", „Oceaniada", „Dywan rozkwitający"), kilka ciekawych powieści, z których „Gdy księżyc umiera" godnie współzawodniczy z cyklem księżycowych powieści Żuławskiego, a do czego obecnie, po odbyciu przez poetę dwu dalekich podróży, jednej na południe, a drugiej do krajów północy, przybywa nowy, odrębny, a ciekawy rodzaj poetyckiej twórczości.

Treść i formę tego nowego działu odsłonił i pięknie zaprodukował autor sam z wyrazistą i nastrojową ekspresją słowa, odczytując swe najnowsze utwory. Są one w swoim rodzaju sensacją literacką, jako poetyckie wstępne artykuły polityczne dzisiejszych pism bieżących (jak określił je prof. Sinko). Szeroki horyzont poruszanych zagadnień ze stanowiska polityki ogólno-światowej, w promieniach której zwarły się potężne ruchy budzących się do życia złowrogich dla Europy nowych zbiorowisk ludzkich, przedewszystkiem żywiołu arabskiego i chińsko-japońskiego, burzliwa arytmia wiersza, porywający tok obrazów i słów mocnych i prostych „jak ręczne granaty" — dawały w sumie znakomity wyraz niespokojnemu rytmowi kształtującej się nowej epoki życia.

Szczególnie silne zainteresowanie wywołała rozmowa radjowa Chamberlaina z Pan-Arabją, jak też nie mniej doskonały wiersz o Żydach. Z najżywszym oddźwiękiem spotkał się wiersz o pacyfizmie, pojęty jako nowy rapsod rycerski powojennego żołnierza, wsłuchanego w smutek osieroconych matek. Bardzo ciekawym również był wiersz o Polsce dzisiejszej i współczesnem młodem pokoleniu, wśród rozdarcia duchowego na krwawem rozdrożu pomiędzy drogą Krzysztofa Cedry a Cezarego Baryki, gotującego się do wykucia mocnych kształtów nowej Polski. W ogólnem wrażeniu wygłoszone utwory świadczą o korzystnej, dalszej ewolucji talentu młodego poety, coraz silniej zarysowującego swą fizjognomję twórczą.

Zapiski literackie

Listy z kraju

Jarosław, 28 stycznia.

(63-cia rocznica powstania styczniowego. — Szopka polska. — Wybory uzupełniające do Kasy chorych. — Z sali odczytowej).

(es.) W dniu 22 z. m., jako w 63-cią rocznicę powstania styczniowego, odbyło się w kościele parafjalnym nabożeństwo żałobne za dusze poległych bohaterów narodowych. W nabożeństwie wzięła udział wojskowość, oraz przedstawiciele władz i urzędów cywilnych.

Staraniem dyrekcji pryw. nauczycielskiego seminarjum żeńskiego, a w szczególności dzięki niezmordowanej pracy p. A. Wondasia — dbającego o dobro swego zakładu — odegrały uczenice tegoż zakładu w sali gimnastycznej seminarjum utwór sceniczny „Szopka polska". Program był sumiennie opracowany i bez zarzutu wykonany. — Czysty dochód przeznaczono na dożywianie ubogiej młodzieży szkoły ćwiczeń.

Wskutek wylosowania 3 członków zarządu i przewodniczącego Kasy chorych, odbyły się tu wybory uzupełniające. Wybrani zostali ponownie: przewodniczącym p. Wł. Brzezowski oraz dawni t. j. wylosowani 3 członkowie zarządu.

Z ostatnich odczytów w naszem mieście na uwagę zasługują: odczyt dra p. Uhma ze Lwowa p. t.: „Społeczna rola inteligencji" oraz odczyt sumiennie i rzeczowo opracowany przez akademika, p. Maurycego Meistra p. t.: „Ustrój polityczny Polski".

Przy grach i zabawach, składkach i zapisach pamiętajmy

o Towarzystwie Szkoły Ludowej

Konferencje dyr. Gliwica we Lwowie

Lwów, 30 stycznia.

Wczoraj odbyła się w Izbie handlowo-przem. konferencja z udziałem dyrektora departamentu w ministerstwie przemysłu i handlu **p. Gliwica.** Imieniem prezydjum Izby pan Heflinger wyłuszczył najważniejsze postulaty przem. i handlu, wysuwając na pierwszy plan sprawę **załagodzenia konfliktu handlowego z Niemcami,** zawarcie traktatu handlowego ze sowietami, **reformę podatków** w kierunku ich większego zróżniczkowania, **zniesienie patentów** i wprowadzenie podatków zarobkowych na wzór Zachodu, zniesienie podatku konsumcyjnego w lokalach restauracyjnych po 10 tej wieczorem, zniesienie podatku hotelowego, zmianę sposobu wymiaru podatku dochodowego dla handlu, oraz **zreorganizowanie Izb handlowych w Polsce na wzór Małopolski.**

Następnie odbyła się dyskusja, w której zabierali głos przedstawiciele poszczególnych działów przemysłu i handlu.

Na koniec wygłosił obszerne przemówienie **p. Gliwic,** stwierdzając, **że tylko współpraca rządu z zainteresowanemi sferami może wprowadzić normalne stosunki gospodarcze i wyrażając się optymistycznie o przyszłości.** Przemówienie to, **spotkało się z gorącem przyjęciem** u obecnych. Po konferencji w Izbie handlowej pan Gliwic udał się do Krajowego Towarzystwa naftowego, gdzie odbył konferencję z przedstawicielami przemysłu naftowego.

Diarjusz ekonomiczny

— **Projekt ustawy, dotyczącej unormowania rozdawnictwa zamówień państwowych,** rozesłało min. przem. i handlu kompetentnym czynnikom do zaopinjowania.

— **Przedstawiciele konsorcjów francuskich i francusko-włoskich,** którzy przybyli do Łodzi celem kupna maszyn włókienniczych ofiarowują za nie niezwykle niskie ceny, wynoszące zaledwie 25—30 proc. wartości maszyn.

— **Zabiegi wspólnej reprezentacji związków młynarskich** przeciw zamierzonemu zakazowi wywozu otrąb, odniosły skutek. Odnośny wniosek min. rolnictwa został na posiedzeniu komitetu ekonomicznego utrącony.

— **Termin trzech-miesięczny, w ciągu którego winna wpłynąć waluta z eksportu** towarów polskich zagranicę, został skrócony rozporządzeniem min. skarbu do 6 tygodni. Rozporządzenie to obowiązuje od dzisiaj.

— **Cło od wywozu pszenicy nie będzie pobierane do 20 lutego b. r.,** jeżeli załadowano je na wagon najpóźniej w dniu 25 stycznia b. r.

— **Dyrekcje celne zostały upoważnione do zarządzenia zwrotu różnicy należności,** powstałej wskutek niewątpliwej pomyłki taryfowej do kwoty 5.000 zł. W ten sposób kompetencje dyr. ceł zostały rozszerzone.

Informacje przemysłowe i handlowe

BILANS BANKU POLSKIEGO ZA II. DEKADĘ STYCZNIA B. R. wykazuje wzrost zapasu złota o 75 tys. złotych, zmniejszenie zapasu walut i dewiz o 8.2 mil. zł brutto. Wobec jednak zmniejszenia się zobowiązań walutowych o 3.6 mil. zł, ubytek walut i dewiz netto wynosi 4.6 mil. zł, co się tłumaczy większem zapotrzebowaniem dewiz ze strony przemysłu. Portfel wekslowy wynosi 279.8 mil. zł i zmniejszył się o 8.3 mil. zł. Pożyczki zabezpieczone papierami zmniejszyły się o 5.8 mil. zł. Rachunki żyrowe i inne zobowiązania zmniejszyły się o 10.8 mil. zł. Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 10.8 mil. zł, oraz zapas monet srebrnych i bilonu 10.7 tys. zł. Stosunek procentowy pokrycia kruszcowego wynosi 39.92%. Jak widać z powyższych danych, w drugiej dekadzie stycznia bilans Banku Polskiego kształtował się raczej niepomyślnie, co jednak można z wszelką pewnością uważać w obecnych warunkach za objaw przejściowy, gdyż wobec aktywności naszego bilansu płatniczego, dopływ walut zagranicznych do kraju musi w krótkim czasie silnie wzróść, zasilając również kasy Banku Polskiego.

WPŁYWY PODATKOWE W STYCZNIU, przedstawiały się następująco: Podatki bezpośrednie dały w I-ej dekadzie b. m. 8.4 mil. zł w II-ej 12.5 mil. zł, podatki pośrednie w I-ej dekadzie 3 i pół mil. zł, w II-ej 4.2 mil. zł. Opłaty stemplowe dały w I-ej dekadzie 2.8 mil. zł, w II-ej 3.2 mil zł, monopole dały w I-ej dekadzie 13.9 mil. zł, w II-ej 10.8 mil. zł. Ogółem wpływy z danin i monopoli wynosiły w I-ej dekadzie stycznia 28.7 mil. zł, w II-ej 31 mil. zł. Wzrosły znacznie w drugiej dekadzie wpływy z podatków majątkowego, z podatku od cukru zmniejszyły się wpływy z monopolu solnego i spirytusowego.

NOWA TARYFA WYJĄTKOWA NA PRZEWÓZ MATERJAŁÓW DRZEWNYCH. Z powodu zamierzonej rewizji polsko-rumuńskich taryf związkowych, dyrekcja kolei państwowych zamierza wprowadzić nową taryfę wyjątkową w przesyłkach całowagonowych z Polski do portu w Galaczu i Braile. Chodzi o drzewo eksportowawne do Egiptu, Palestyny i innych krajów śródziemnomorskich. Również dyr. kolei państwowych zamierza wprowadzić taryfy wyjątkowe dla następujących artykułów w obrocie polsko-rumuńskim: skór surowych, lnu, konopi, tkaniny jutowej oraz wyrobów powroźniczych z lnu i konopi w przesyłkach całowagonowych i półwagonowych, oraz na przewóz mebli giętych i przesyłkach półwagonowych.

MOŻLIWOŚCI EKSPORTOWE DO ZACHODNIEJ FRANCJI. Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Bordeaux donosi, że na tamtejszym targu możnaby ulokować szereg artykułów, produkowanych w Polsce.

Konsulat pragnął w swoim czasie urządzić w Bordeaux wystawę próbek i wzorów produktów polskich. W tym celu zwracał się do Izb handlowych i Związków przemysłowych w Polsce z prośbą o poparcie tej inicjatywy, jednakże bez skutku.

Osoby zainteresowane, pragnące bądź wejść w bezpośrednie stosunki z firmami w Bordeaux i okręgu, bądź też powierzyć zastępstwo kupcom tamtejszym, zechcą się zgłaszać do ministerstwa przemysłu i handlu departament handlowy, pokój 244.

OBNIŻENIE CENY MASŁA NA TARGACH KRAJOWYCH spowodowane jest w pewnej mierze nieopłacaniem się wywozu masła naszego za granicę. I tak według notowań na targach berlińskich, cena najlepszego gatunku masła wynosi tam 4.90, gdy u nas cena jest wyższa, albowiem masło wyborowe sprzedawano po 6 zł, zaś deserowe po 5 zł 60 gr za klg. Zresztą na targach niemieckich przeważa obecnie bezkonkurencyjne masło duńskie, przewyższające pod względem jakości nasze. Natomiast targi angielskie, na które do niedawna wysyłaliśmy również pewne ilości masła polskiego, otrzymują znaczniejsze ilości tego artykułu z Australji, Nowozelandji i Kanady, tak, że wewnętrzna produkcja masła pokrywa jedynie zapotrzebowanie krajowe.

Z KRAJOWYCH TARGÓW WĘGLOWYCH. Według sprawozdania syndykatu węglowego oraz wiadomości ze źródeł prywatnych, targi węglowe w całej Polsce są dostatecznie nasycone. Najsilniejsza podaż daje się odczuwać w województwach centralnych i zachodnich. Poszczególne miasta przemysłowe odczuwają nawet pewien nadmiar tego artykułu zwłaszcza jeżeli chodzi o węgiel śląski. Ceny w całym kraju są ujednostajnione i różnice pochodzą z różnic wyłącznie taryfowych. Konsumcja węgla w porównaniu z r. ub. wzrosła znacznie, przyczem stosunkowy wzrost najznaczniejszy jest na kresach wschodnich, gdzie dotąd ten artykuł nie cieszył się popytem.

NALEŻNOŚCI ZA DOSTAWĘ NA OPŁATĘ PODATKÓW. Związek przemysłowców w Krakowie informuje nas: „Okólnikiem ministra skarbu do Izb skarbowych z dnia 24 grudnia 1925 r. Nr. DPO 8085/I zarządzono, aby w tych wypadkach, w których przedsiębiorstwo, mające do opłacenia państwowe podatki lub inne opłaty, przedstawi władzom skarbowym zaświadczenie urzędowe o sumach należnych mu od innych instytucji państwowych z tytułu wykonanych robót lub dostaw, a niewypłaconych li tylko dla braku odpowiednich kredytów, wstrzymywano, względnie ograniczano egzekucję do różnicy pomiędzy kwotami zaległości, a sumami należnemi od państwa.

Odsetki i kary za zwłokę oblicza się tylko do dnia przedstawienia tego zaświadczenia urzędowego".

DOKOŁA ROKOWAŃ O TRAKTAT HANDLOWY POLSKO-NIEMIECKI. Wymiana polskich i niemieckich postulatów celnych, odbyła się 25 b. m. Postulaty niemieckie obejmują około 600 stawek polskiej taryfy celnej, a zniżki, których Niemcy się domagają, wahają się od 1/3 do 1/12, a w kilku wypadkach nawet znacznie więcej (przyczem Niemcy pojmują te zniżki, jako z góry ustalone i nieoprocentowane. Prace nad zbadaniem żądań niem. i uzgodnieniem ich z ochroną naszej wytwórczości przem. i rolniczej, muszą zająć kilka tygodni czasu. Do pracy tej powołani będą przez min. prz. i han. przedstawiciele zainteresowanych działów produkcji oraz zawodowe organizacje przemysłowo-handlowe.

INWESTYCJE W PORCIE GDAŃSKICH. — Z otrzymanej w r. ub. pożyczki zagranicznej w wysokości około 37 mil. guldenów. Gdańsk odstąpił Radzie portu 8 mil. guldenów na inwestycje portowe. Fachowcy oddawna uznawali konieczność powiększenia zdolności transportowej portu gdańskiego. Wzrost wywozu węgla polskiego wykazał, że zdolność przewozowa portu gdańskiego nie przekracza 120.000 ton węgla miesięcznie, wobec czego Rada portu postanowiła możliwie przyspieszyć sprowadzenie i zainstalowanie dźwigów. Mimo dużych trudności w przeprowadzeniu tych prac, udało się zainstalować 7-tonowy dźwig w wolnym porcie na wybrzeżu północnym, obok niego dwa 3-tonowe mniejszej dźwigi, zaś na południowej stronie portu ustawiono 4 dźwigi 3-tonowe. W ten sposób ogromnie powiększono zdolność przewozową portu. Równocześnie wybudowano koło dworca w porcie nad brzegiem Wisły około 400 metrów wybrzeża. Wszystkie te prace pokryto z pożyczki, z której również kupiono łamacz lodów, wielki dźwig pływający oraz instalacje, dzięki której już od Helu przy pomocy znaków świetlnych i dźwiękowych, wskazywaną jest droga okrętom, wpływającym do portu gdańskiego. Na cele te wydatkowano około 3 mil. guldenów. Zamierzone są dalsze inwestycje.

Przeludnienie Japonji

Korespondent londyńskiego „Daily Mail" donosi z Tokio o zaniepokojeniu, jakie budzi w japańskich kołach rządowych wzrost ludności kraju Wschodzącego Słońca o 750.000 głów rocznie. Jak wykazuje ostatni spis ludności, ludność cesarstwa japońskiego wynosi obecnie 83.454.000 mieszkańców, z czego 59,736.000 przypada na Japonję właściwą, 19,520.000 na Koreę, 3,994.000 na wyspę Formozę, a 203.000 na należącą do Japonji południową część Sachalinu.

Jeżeli odliczy się przestrzeń zajętą przez góry i jeziora to na ang. milę kwadratową terytorjum Japonji właściwej przypada już dziś 750 mieszkańców. Wobec tego ciągłego zwiększania się gęstości zaludnienia, zmniejsza się obszar pól ryżowych, ryż zaś stanowi, jak wiadomo, główny artykuł żywności mieszkańców Japonji. Rząd więc japoński już dzisiaj myśli o zaradzeniu rychłem brakowi ryżu, a między innemi zamierza sadzić w wielkiej ilości kasztany, których owoc jadalny jest, jak powiadają, pięć razy pożywniejszy od ryżu.

Innym środkiem zaradczym byłoby też zorganizowanie wychodźtwa Japończyków, jest to jednak sprawa bardzo trudna, kraje bowiem tak bogate pod względem przemysłu i rolnictwa, jak Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, Kanada, Australja, Nowa Zelandja zamknęły już swe granice dla imigracji japońskiej. Pozostają więc dla Japończyków otworem jeno państwa Ameryki południowej, oraz Syberja i Mandżurja, dotąd zapewne skieruje się wkrótce masowa emigracja japońska, zanim dosięgnie Europy.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.

L. 4119/1924
B. b.

OGŁOSZENIE LICYTACJI.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy kanału miejskiego w ul. Barskiej w Dębnikach, odbędzie się w Budownictwie miej. Oddz. B., rozprawa za pomocą ofert pisemnych dnia 16 lutego 1926 r. o godzinie 12-tej w południe.

Wadjum wynosi 2%.

Plany, kosztorosy i warunki można przeglądać w biurze kanalizacji miasta w godzinach urzędowych, gdzie też wydawane będą druki ofertowe za opłatą 3 Zł.

Oferty wniesione po terminie lub nie sporządzone według wzoru nie będą uwzględnione.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa

dnia 27 stycznia 1926 r.

Firm. 13/26
Rej. B. 38

Zmiany, dotyczące spółki akc. już wpisanej.

Dnia dzisiejszego wpisano w rejestrze przy firmie „Zabłocie", zakłady chemiczne, Spółka akcyjna w Zabłociu ad Żywiec.

następujące zmiany:

Według uchwały Walnego Zgromadzenia akcjonarjuszów powyższej spółki akcyjnej z dnia 16 lipca 1925 r. wykazany na zasadzie rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 25 czerwca 1924 r. poz. 542 „Dziennik Ustaw" 55/24 w bilansie otwarcia na dzień 1-go maja 1924 r. kapitał zakładowy wynosi 80.000 zł, podzielony na 8.000 sztuk akcyj na okaziciela wartości nominalnej po 10 zł każda. 2303

Sąd Okręgowy jako handlowy, Oddział II
Wadowice, dnia 29 stycznia 1926 r.

NOWA REFORMA jedyny dziennik popołudniowy w Krakowie, województwie śląskiem i zachodniej Małopolsce, przynosi najświeższe wiadomości telegraficzne, telefoniczne i iskrowe, oraz ostatnie notowania giełdowe **i jest już w godzinach popołudniowych lub wieczornych w dniu opuszczenia prasy do nabycia:** W księgarniach kolejowych Tow. „Ruch" lub w agencjach dzienników.

W Trzebini o godzinie 14·55.
W Szczakowej o godzinie 15·28.
W Mysłowicach o godzinie 15·52.
W Katowicach o godzinie 16·13.
W Oświęcimiu o godzinie 16·30.
W Dziedzicach o godzinie 17·12.
W Bochni o godzinie 16·36.
W Tarnowie o godzinie 17·32.
W Rzeszowie o godzinie 19·41.

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem Stanisława Ziemiańskiego.